

Bogusław Szmygin

Konferencja "Budownictwo społeczne 1 połowy XX wieku : problemy ochrony i rewitalizacji", Gdańsk 27-29 kwietnia 2000 r.

Ochrona Zabytków 53/3 (210), 333-335

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONFERENCJA „BUDOWNICTWO SPOŁECZNE 1 POŁOWY XX WIEKU. PROBLEMY OCHRONY I REWITALIZACJI”, GDAŃSK 27–29 KWIETNIA 2000 R.

W dniach 27–29 kwietnia 2000 r. odbyła się w Gdańsku międzynarodowa konferencja zatytułowana „Budownictwo społeczne 1 połowy XX wieku. Problemy ochrony i rewitalizacji”. Organizatorami konferencji byli: PKN ICOMOS, Instytut Francja–Polska, Stała Konferencja Miast Zabytkowych Europy Środkowo–Wschodniej oraz Wydziały Architektury Politechniki Gdańskiej i Łódzkiej. W konferencji, oprócz Polaków, uczestniczyli również goście z Francji, Włoch, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Ukrainy.

Podczas trwającej trzy dni konferencji wygłoszono blisko 30 referatów, a więc szczegółowa relacja byłaby zbyt obszerna. Najogólniej można podsumować, że wystąpienia koncentrowały się wokół zagadnień historycznych, związanych z powstawaniem budownictwa społecznego w pierwszych dekadach naszego stulecia, oraz współczesnych problemów związanych z utrzymaniem i rewitalizacją zabudowy tradycyjnej na obszarach miast.

Pierwsza grupa zagadnień — tematy historyczne, wypełniła w sumie mniejszą część obrad. Referaty dotyczące tych kwestii przedstawili polscy uczestnicy konferencji — m.in. K. Pawłowski, R. Cielatkowska, M. Olenderek, P. Lorens, Ł. Łukoś. Omawiały one genezę i przykłady budownictwa społecznego, przede wszystkim Gdańska, Łodzi, Wrocławia. W kilku referatach zaprezentowano też przedwojenne realizacje miast–ogrodów w Warszawie i na Dolnym Śląsku — A. Szmelter, W. Kononowicz, M. Witecki. W głównej mierze omawiano szczegóły projektów architektonicznych, ich realizację i obecny stan zachowania. Mniej miejsca poświęcano natomiast zasadom i warunkom organizacji tych przedsięwzięć, co mogłoby być pouczające, zważywszy na fakt, że idea budownictwa społecznego

wciąż pozostaje aktualnym wyzwaniem.

Ważnym uzupełnieniem tej problematyki był objazd Trójmiasta, podczas którego pokazano kilkanaście przedwojennych zespołów mieszkalnych, zaliczonych do budownictwa społecznego. Przegląd ten dobrze unaoczniał, jak różna była skala i charakter tego typu zabudowy. Przede wszystkim jednak, stan zachowania wielu zespołów pokazał, jak bardzo aktualny jest problem ich ochrony i rewitalizacji. I te właśnie zagadnienia zdominowały gdańskie obrady.

Problem ochrony i rewitalizacji dzielnic tradycyjnej zabudowy (w referatach i dyskusji nie ograniczono się tylko do budownictwa socjalnego) prezentowany był z różnych perspektyw. Najogólniej można powiedzieć, że doszło do konfrontacji zagranicznych doświadczeń i pierwszych, pilotażowych programów realizowanych w Polsce.

Z zagranicy najszerzej została zaprezentowana Francja. Francuscy referenci przedstawili w kilku wystąpieniach swoje doświadczenia wypracowane w miastach południowej Francji, przede wszystkim w Lyonie. Doświadczenia te sięgają już kilkunastu lat, podczas których realizowane były programy rewitalizacji dzielnic zabudowy społecznej i tradycyjnej. Generalnie można podsumować, że przedstawione referaty w bardzo niewielkim zakresie dotyczyły historii powstania budownictwa społecznego, zagadnień architektonicznych i urbanistycznych czy problemów dotyczących formy w jakiej współcześnie ma być to budownictwo utrzymywane. We wszystkich wystąpieniach francuscy goście omawiali natomiast przede wszystkim czynniki warunkujące uruchomienie i sukces procesów rewitalizacji. Niestety, z podanych informacji wynikało jednoznacznie, że polskie realia

w tym względzie odbiegają w sposób bardzo znaczny od realiów francuskich.

Zasadnicze różnice dotyczą wielu kwestii, m.in. tak zasadniczych, jak wielkość i źródła finansowania, organizacja programów rewitalizacji czy też kwalifikacje i zadania uczestników owych programów. Najjaskrawsze są różnice finansowe. Dość powiedzieć, że tylko w Lyonie roczne inwestycje w różnoraką modernizację zabudowy są szacowane na kwotę rzędu 400–450 mln franków, co stanowi równowartość budowy kilometrowego odcinka metra (dane te przytaczał B. Voisin). Na przykład średnie nakłady ponoszone podczas rewitalizacji jednej „jednostki mieszkaniowej” na obszarze Gerland Garden City (liczącym 800 „jednostek”) wynoszą 200 tys. franków. Znaczną część tych środków stanowią różnego rodzaju dotacje. To właśnie skala tych dotacji, obok różnych form kredytowania dostępnych dla właścicieli mieszkań, stanowi o tak istotnej różnicy pod tym względem pomiędzy Polską i Francją.

Rzecz jednak nie dotyczy tylko pieniędzy. Ch. Legrand, który już od lat współpracuje z naszymi specjalistami i zna nasze realia, dokonał analizy polskich warunków podkreślając problem organizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych. Wskazywał przede wszystkim na brak niektórych elementów niezbędnych dla funkcjonowania programów. Dotyczy to np. fazy rozpoznania potrzeb i oczekiwań lokatorów oraz pozyskania ich akceptacji dla projektowanych działań. W Polsce zaniedbana jest umiejętność komunikacji i porozumienia w obrębie lokalnych społeczności miejskich, a to według doświadczeń zagranicznych (nie tylko francuskich) jest jednym z podstawowych warunków realizacji programów rewitalizacji. Wynika to choćby z faktu, że część funduszy

muszą wykładać właściciele i lokatorzy budynków. Dlatego też tak duże znaczenie mają badania socjologiczne, ciągły dialog z mieszkańcami podczas realizacji programów oraz jak najszerza kampania informacyjna w mediach. W tym miejscu trzeba zresztą dodać, że podczas konferencji został przedstawiony referat M. Dymnickiej, który odnosił się właśnie do socjologicznych aspektów rewitalizacji osiedli społecznych w Gdańsku.

Innym problem jest brak specjalistów przygotowanych do realizacji pewnych zadań. Dotyczy to np. ekonomistów planujących i zarządzających programami rewitalizacji, animatorów owych programów czy menedżerów zajmujących się problemami społecznymi. Poza tym, w ocenie Ch. Legranda, w naszej praktyce w sposób zbyt mało jednoznaczny — w stosunku do doświadczeń zachodnich — rozdzielone są zadania architekta i inżyniera. Taka sytuacja ma być pozostałością socjalistycznego systemu organizacji prac przy utrzymaniu dawnej zabudowy, w którym koncentrowano się tylko na zagadnieniach technicznych. Zasadniczy wniosek w tym względzie dotyczył jak najszerzego skorzystania z doświadczeń francuskich i zorganizowania szkoleń dla naszych kadr we Francji.

Kolejnym ważnym problem — podjętym zresztą w kilku referatach — była kwestia powiązania działań o charakterze technicznym z programami o charakterze społecznym. Konieczność tych powiązań wynika z faktu, iż dzielnice socjalne to obszary wielu patologii społecznych (ten problem występuje we wszystkich krajach). Dlatego z jednej strony, przy okazji rewitalizacji zabudowy podejmuje się różne programy mające na celu poprawę bezpieczeństwa, z drugiej jednak — nie chodzi tylko o kwestie patologii, ale po prostu o wzmocnienie poczucia lokalnej więzi i tożsamości, o większą integrację lokalnych społeczności. W tym miejscu trzeba zresztą wyjaśnić, że Francuzi odnosili się do programów rewitalizacji dzielnic

budowanych w latach dwudziestych i trzydziestych, już według projektów modernistycznych. Tak więc chodzi o zjawiska, które w Polsce znamy z osiedli budowanych metodami uprzemysłowymi w okresie powojennym. Cel programów społecznych ma zresztą również wymiar jak najbardziej praktyczny. Jak to bowiem szeroko omawiał V. Duccaroy w referacie poświęconym wykonywaniu malowideł na ścianach domów w osiedlach poddawanych rewitalizacji, zintegrowanie społeczności lokalnych w sposób bezpośredni znajduje odzwierciedlenie w trosce o najbliższe otoczenie. Dlatego nawet w przypadku jego pracy bardzo ważny jest etap ustalania z mieszkańcami danego obszaru tematyki i formy planowanych malowideł. Dzięki temu nie są one po prostu niszczone.

Referaty francuskich gości zawierały jeszcze wiele generalnych i szczegółowych spostrzeżeń, i można byłoby odnieść wrażenie, że sprawą stosunkowo prostą jest adaptacja tych doświadczeń do polskich warunków. W praktyce nie jest to takie proste. Problem ten referował K. Skalski, prezes Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji, który od kilku już lat próbuje przenieść doświadczenia francuskie na nasz teren. Referat ten szeroko udokumentował tezę, że rozwiązanie kwestii rewitalizacji jest uzależnione od podjęcia rozwiązań systemowych. Programy pilotażowe realizowane m.in. w Białym Białej, Szczecinie, Sopocie, Lublinie i kilku innych miastach, nie zyskują odpowiedniej dynamiki ze względu na brak wsparcia w postaci rozwiązań legislacyjnych i finansowych, które muszą powstać na szczeblu centralnym. Generalizując, można więc powiedzieć, że problem rewitalizacji nie zostanie rozwiązany, dopóki nie stanie się znaczącym elementem polityki mieszkaniowej, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Problem jednak w tym, że i polityka mieszkaniowa nie jest wciąż dostrzegana przez decydentów jako priorytet polskiej transformacji.

Te pesymistyczne wnioski nie oznaczają jednak, że zupełnie brakuje pozytywnych doświadczeń. Dowodem może być rewitalizacja kilku kwartałów zabudowy w Szczecinie. Temu tematowi był poświęcony referat G. Szotkowskiej, która przedstawiła efekty prac trwających już od początku lat dziewięćdziesiątych. W Szczecinie konsekwentne poszukiwania właściwych form i partnerów programów rewitalizacji doprowadziły do rozpoczęcia prac w kilku kwartałach śródmiejskich (w kilku kamienicach prace już zakończono, w kilkunastu kolejnych są one w toku). Głównym animatorem programów jest samorząd miejski, a obecna forma organizacji przybrała postać TBS (Towarzystwa Budownictwa Społecznego). Trzeba jednak też dodać, że za szczecińskim programem stoją miejskie dotacje, fundusze pomocowe i wielka atrakcyjność śródmiejskiego obszaru, który wybrano do rewitalizacji. Jest to więc przykład, którego nie da się powielić w prosty sposób gdzie indziej, i który nie podważa poprzednich wniosków dotyczących konieczności działań systemowych.

Jednak nawet spełnienie optymistycznej wizji i stworzenie warunków dla realizacji programów rewitalizacji nie musi w dalszej perspektywie zakończyć się osiągnięciem wyobrażanego dzisiaj celu. Może się bowiem okazać, że model funkcjonalny obszarów śródmiejskich — który znamy z przeszłości, i który chcemy by funkcjonował w zrewitalizowanych dzielnicach — nie będzie aktualny w przyszłości. Ten problem szeroko analizował A. Billert w referacie przedstawiającym niemieckie doświadczenia w rewitalizacji miast. Na terenie byłej NRD, dzięki ogromnym środkom skierowanym z funduszy centralnych udało się w czasie zaledwie kilku lat zrewitalizować około 35% tradycyjnej zabudowy miejskiej. Zrewitalizowana zabudowa spełnia współczesne standardy mieszkaniowe i tę funkcję udało się przywrócić. Jednak postępujący proces

stratyfikacji funkcjonalnej współczesnych miast — centra handlowo-usługowe lokowane na obrzeżach, sprawia, że na zrewaloryzowanych obszarach miejskich obumierają funkcje handlowe, usługowe i kulturalne. Na przykład we Frankfurcie ponad 30% powierzchni usługowych w centrum pozostaje wolne. To zaś sprawia, że proces rewaloryzacji ulega wyhamowaniu. Dzisiaj więc Niemiec planiści zastanawiają się nad opracowaniem modelu działania, który będzie uwzględniał nową, kształtującą się dopiero formułę miast XXI w. Może się więc okazać, że znany dotychczas model rewaloryzacji nie będzie kontynuowany.

Przedstawione przez A. Billerta problemy widziane z polskiej perspektywy nie wydają się jeszcze bliskie. Trzeba jednak pamiętać, że droga, po której przebiega w naszym kraju rozwój gospodarczy i społeczny nie będzie najprawdopodobniej powtórzeniem etapów, przez które przechodził Zachód. Dlatego też z uwagą należy obserwować procesy zachodzące w Niemczech, gdyż bardzo szybko mogą one pojawić się również w Polsce.

Reasumując problemy poruszone w związku z programami rewaloryzacji wydaje się, że jeden wniosek jest bezsporny. Konserwatorzy, którzy w dotychczasowej polskiej praktyce poczuwali się do odpowiedzialności za utrzymanie zespołów tradycyjnej zabudowy w miastach, nie są w stanie w obecnych warunkach realizować tego zadania. Ochrona i utrzymanie tradycyjnej przestrzeni miejskiej jest zadaniem bardzo skomplikowanym, wymaga współpracy wielu partnerów, musi być uznana za priorytet w programie samorządów i musi mieć wsparcie legislacyjne i finansowe zorganizowane w sposób systemowy na szczeblu rządowym. W takim układzie konserwatorzy zabytków stają się jedynie jedną z wielu współpracujących stron. I dlatego zapewne tak niewiele podczas konferencji mówiło się o wartościach zabytkowych.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym bardzo ważnym fakcie, który miał miejsce przy okazji gdańskiej konferencji. Otóż korzystając z obecności międzynarodowych ekspertów, organizatorzy konferencji zorganizowali spotkanie z władzami Gdańska w spra-

wie podjęcia ponownych starań o wpisanie miasta na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dotychczasowe starania nie były bowiem skuteczne. Na spotkaniu rozważono raz jeszcze kwestię zasadności starań o włączenie Gdańska na Listę Światowego Dziedzictwa, oraz problem określenia szczegółów wniosku, który powinien być złożony do Komitetu Światowego Dziedzictwa. Na pierwsze pytanie odpowiedź była zdecydowanie pozytywna. Uznano, że Gdańsk powinien znaleźć się w gronie miast tworzących listę; wartość zabytkowa i historia tego miasta — zarówno dawna jak i najbliższa, w pełni uzasadniają takie starania. Taka była zgodna opinia zagranicznych specjalistów i polskich uczestników spotkania. W związku z tym konieczne jest opracowanie wniosku, który przedstawi walory miasta, szczególnie uwzględniając kryteria stosowane podczas wpisu na listę. Te prace będzie prowadził zespół pod patronatem władz Gdańska. Za rok będzie można ocenić efekty tych prac.

Bogusław Szmygin